

BAJKA O KOCIE KOLORZE

autor: Moises Gutierrez Raimundez (Hiszpan)

Bajka została napisana dla Mai - córce Renaty Łuba-Kaczyńskiej.



Kolor jest bardzo pięknym kotem, szczupłym jak sznurek i bardzo, bardzo długim. Ma włosy miękkie i bardzo błyszczące. Kolor mieszka w małej leśnej jaskini, gdzie chroni się od chłodu i deszczu. Czasami kiedy świeci słońce idzie na spacer, ponieważ lubi poczuć ciepło na swoim ciele. Ale nie robi tego często, bo obawia się oddalać od jaskini. Kolor nie widzi, jest niewidomy od urodzenia.

Pewnego gorącego, przyjemnego dnia zdecydował, że jest już zmęczony ciągłym przebywaniem w tym samym

miejsku. Chciał poznać świat. Powędrował przez las. Nagle usłyszał dźwięk. On to wiedział, bo mama mówiła, że tak brzmi krakanie kruka. Zbliżył się do niego i zapytał:

- Dzień dobry, kim jesteś? Kruk odpowiedział.
- Dzień dobry, jestem Krukiem i mam na imię Czerń. A Pan jak ma na imię?
- Ja mam na imię Kolor. Czy mogę o coś Pana zapytać?
- Tak, oczywiście – odpowiedział Kruk.
- Jakiego jest Pan koloru? Czerń bardzo się zdziwił.
- Dlaczego Pan pyta? Czy Pan mnie nie widzi?
- Nie, bo jestem niewidomy – odparł nieśmiało kot.
- Och, bardzo mi przykro! Jestem czarny.
- Czarny? A jak ten kolor wygląda, czy może mi Pan wytłumaczyć?



- Tak, to jest bardzo ciemny kolor, jak noc.
- Acha, a czy Pan mógłby mi powiedzieć jakiego koloru jestem?
- Nie wiem, ma Pan bardzo ładny kolor, ale nie wiem jaki. Ja tylko wiem, że ja jestem czarny, ale nie znam innych kolorów.
- Szkoda! a co jeszcze może mi Pan powiedzieć o kolorze mojego

ciała?

- Jest to bardzo radosny kolor, no i bardzo żywy.
- Wielkie dzięki kolego Kruku, do zobaczenia!

I tak nasz kot powędrował dalej. Po chwili postanowił odpocząć nad małą rzeką i wypić trochę wody. Tam po zaspokojeniu pragnienia usiadł na kamieniu. Nagle usłyszał zwierzę wychodzące z rzeki. On to wiedział, bo mama mówiła, że tak brzmi kumkanie małej żabki.

- Dzień dobry, kto to? - zapytał kot.



- Dzień dobry, jestem żabka i mam na imię Zieleń, a Pan?
- Ja mam na imię Kolor, czy mogę o coś Panią zapytać?
- Tak, oczywiście – odpowiedziała Żabka.
- Jakiego jest Pani koloru? – Zieleń zdziwiona zapytała:
- A po co, czy Pan mnie nie widzi?
- Nie, bo jestem niewidomy – odparł smutno kot.
- Och, przykro mi! Więc jestem zielona.
- Zielona?! A jaki jest ten kolor, czy może mi Pan wytłumaczyć?
- Tak, to jest kolor, który mają rośliny, a one są zwykle lekko wilgotne.
- Acha, a czy Pani mogłaby mi powiedzieć jakiego ja jestem koloru?
- Nie wiem, ma Pan bardzo ładny kolor, ale nie wiem jaki. Wiem tylko, że ja jestem zielona, ale nie znam reszty kolorów.
- Szkoda! A co jeszcze Pani może mi powiedzieć o kolorze mojego ciała?



- No, jest to bardzo błyszczący i oryginalny kolor.

- Dziękuję bardzo, koleżanko Żabko, do widzenia!

I tak nasz przyjaciel Kolor powędrował dalej. Po chwili, poczuł ogromne zmęczenie i zdecydował się na małą sjęstę. Spał smacznie, kiedy nagle usłyszał głośne, sapiące pomruki. Obudził się i szybko zapytał:

- Dzień dobry, kto to?
- Dzień dobry, jestem niedźwiedziem i mam na imię Biel, a Pan?
- Ja mam na imię Kolor. Czy mogę o coś Pana zapytać?

- Tak, oczywiście – odparł niedźwiedź.
- Jakiego jest pan koloru? – Biel zaskoczony zapytał:
- A dlaczego? Czy Pan mnie nie widzi?
- Nie, bo jestem niewidomy. – odparł cicho kot.
- Och, przykro mi! Więc, jestem biały.
- Biały! A jaki jest ten kolor, czy może mi Pan wytłumaczyć?
- Tak, to jest bardzo zimny kolor, jak śnieg.

- Acha. A czy Pan mógłby mi powiedzieć, jakiego ja jestem koloru?
- Nie wiem, ale ma Pan bardzo ładny kolor, tylko nie wiem jaki. Ja tylko wiem, że ja jestem biały, ale nie znam nazw innych kolorów.
- Szkoda! A co jeszcze mi Pan powiedzieć o kolorze mojego ciała?



- Jest to bardzo zachęcający kolor, ja bardzo chciałbym być tego samego koloru, co ty.

- Serdecznie dziękuję kolego Niedźwiedziu, na razie!

I wtedy Kot poszedł dalej, myśląc w jakim był kolorze. I przypomniał sobie to wszystko co koledzy mówili: Kolor radosny, bardzo żywy, błyszczący, oryginalny, zachęcający. I myśląc o tym poczuł znajomy zapach – znów znajdował się przed wejściem do jaskini. Zatoczył koło i wrócił na to samo miejsce. Wszedł i położył się spokojnie spać.